SPORT SZKOLNY



TYGODNIK
ROK 1. NR 7
21-10-37 GR 20

NOTUJEMY...



Mauermayer i Vogt odwiedzają Lokajskiego w Hohenlychen.



Obóz przodownic wiejskich w grach ruchowych, zorganizowany przez Okr. Urz. WF i PW w Warszawie.



Na trasie biegu kolarskiego na przełaj.

Garbarnia—Warszawianka 5 : 2 (1 : 0).

ŁKS — Wisła 2 : 0 (1 : 0).

Pogoń — Cracovia 2 : 0 (1 : 0).

Tabela ligowa przedstawia się następująco: 1) **Cracovia** 17 gier 24 pkt. st. br. 39 : 14, 2) **Amatorski KS** 16 gier 24 pkt. st. br. 35 : 16, 3) **Ruch** 17 gier 23 pkt. st. br. 44 : 25, 4) **Warta** 18 pkt., 5) **Wisła** 17 pkt., 6) **ŁKS** 16 pkt., 7) **Warszawianka** 16 pkt., 8) **Pogoń** 15 pkt., 9) **Garbarnia** 15 pkt., 10) **Dąb** 0 pkt. (same walkowery).

*

Amatorski KS z Chorzowa pokonał w niedzielę w Warszawie „beniaminka ligowego" **Polonię 5 : 2 (2 : 1).**

*

W Warszawie rozegrany został **kolarski wyścig na przełaj o mistrzostwo Polski** na trasie 25 km. Wyniki przedstawiają się następująco: 1) **Napierała** (Fort Bema) 58 : 30. 2) **Lipiński** (Okęcie) 59 : 41. 3) **Głowacki** (Polonia) 59 : 42.

*

W niedzielę rozegrany został we Lwowie **bieg na przełaj o mistrzostwo Polski** na dystansie 10 km.

Pierwsze miejsce zdobył bez większego wysiłku **Noji** (Syrena) 33 : 13,2. 2) Wirkus (Warszawianka) 33 : 24.1. 3) Marynowski (Warszawianka).

*

Ostateczna **punktacja lekkoatletycznych męskich mistrzostw Polski** przedstawia się następująco: 1) **Warszawianka** 231 pkt. 2) **AZS Poznań** 135 pkt. 3) **AZS Warszawa 118 pkt.** 4) Polonia Warszawa. 5) Cracovia, 6) Pogoń Lwów, 7) Syrena Warszawa, 8) AZS Lwów, 9) Legia Warszawa, 10) Pomorzanin Toruń.

*

Znany lekkoatleta pomorski **Dunecki** uzyskał w biegu na **300 mtr. czas 35,7 sek.,** co stanowi **nowy rekord polski,** lepszy od poprzedniego rekordu Gąssowskiego o 0,3 sek.



Rotholc i Olli Lehtinen.



Napierała zdobył mistrzostwo Polski w biegu kolarskim na przełaj.



Start do biegu 60 m. w Kościanie. Drugi od lewej — Omarski.

MY, MŁODZIEŻ SZKÓŁ ROLNICZYCH, MUSIMY RUSZYĆ SPORT NA WSI!

Hasło „w zdrowym ciele — zdrowy duch“ ma coraz większe zastosowanie i coraz szersze zatacza kręgi wśród warstw wiejskiego społeczeństwa. W ucieleśnieniu tego hasła wiedzie prym, jak zawsze, młodzież, szczególnie młodzież szkolna, wszelkiego rodzaju i typu szkół. Niech mi więc, jako wychowankowi Uniwersytetu Wiejskiego, a obecnie Szkoły Rolniczej, będzie wolno zabrać głos na łamach „Sportu Szkolnego“, którego ja, jak i wszyscy moi koledzy Gołądkowiacy, jesteśmy szczerymi przyjaciółmi.

Stwierdzamy więc z radością, że sport na wsi coraz bardziej rozpowszechnia się i obejmuje coraz to liczniejsze szeregi. Ponieważ przyjmuje on zupełnie realne kształty, potrzebuje ludzi, którzy by umieli i chcieli go poprowadzić na wsi, gdzie warunki są zupełnie odmienne, niż w mieście. Zadanie to zostaje siłą rzeczy powierzone nam — młodzieży, która w Szkołach Rolniczych z zapałem uprawia i rozumie sport.

Musimy ruszyć dziedzinę życia wiejskiego, która dotąd leżała odłogiem — a przecież sama natura wzywa nas do tego. Mamy pola, łąki, lasy, wodę, czyste i zdrowe powietrze, złote słońce — które pociągają nas, po całotygodniowej pracy, do rozprostowania się przy siatkówce, koszykówce czy szczypiorniaku w dzień świąteczny.

Przez sport musimy wychować tęgich i zdrowych synów wsi i wywołać uśmiech na ich smętnych twarzach. My chcemy dorównać wsi zagranicznej.

Wierzcie nam i ufajcie, że po opuszczeniu szkół pójdziemy w życie z hasłem: „my, dzieci wsi — chcemy sportu“!!

Julian Gorący
Szk. Roln. w Gołądkowie

KULTURA DUCHOWA A KULTURA FIZYCZNA

Brzmi to prawie jak paradoks. Można przeciw temu twierdzeniu oponować, można nie zgadzać się z nim, a jednak trzeba przyznać — powiedzmy to śmiało i otwarcie, — że kultura fizyczna idzie w parze z kulturą duchową.

Przykładem tego twierdzenia może być obraz starożytnej Grecji. Grecy, a wśród nich szczególniej Ateńczycy, okazywali najwięcej zapału dla kultury duchowej, nie zaniedbując przy tym i fizycznej. Ideałem ich było połączenie Piękna fizycznego z Pięknem duchowym, ideałem było stać się pięknym i dobrym (kaloskagatos). Do czternastego roku życia dziecko uczęszczało do specjalnej szkoły, kształcąc się w czytaniu, pisaniu, deklamacji i śpiewie. Gdy ukończyło przepisany wiek, zaczynało się jego wychowanie fizyczne, odbywane w palestrach. Tam młodzież, pod kierunkiem wytrawnych nauczycieli, spędzała całe dnie, zaprawiając się w przeróżnych ćwiczeniach cielesnych. Próba sił młodzieńców greckich stawała się świętem ogólnogreckim. Całą Grecję ogarniał wtedy „szał gałązek oliwnych“:

„Co cztery lata butni Spartiaci, niespokojną pychą trawieni Ateńczycy, zuchwali Beoci — odwracali się na krótką chwilę od swych waśni, co ich do trzewi przeżarły i budzili się pewnego ranka jakby w innym świecie. I tam, pod tym naszym niebem gorzało dawne ich współzawodnictwo, ale już tylko na jasnej płaszczyźnie stadionu“ *).

Zwycięzca stawał się półbogiem, był bohaterem całej Grecji, czczonym na równi z słynnymi poetami czy dramaturgami lub filozofami. Imię jego stawało się sławne w całej Helladzie, albowiem był ucieleśnieniem ideału, panhelleńskiego ideału piękna.

Tak, jak w starożytnej Helladzie, także i w starożytnym Rzymie ideałem było — jak to pięknie wyraził poeta D. Junius Juvenalis — „mens sana in corpore sano“.

A dziś?

Dziś, po przeszło dwóch tysiącleciach, czyż i my nie powinniśmy dążyć do ideału starohelleńskiego? My, Polacy, musimy stanąć w rzędzie państw kulturalnych, państw rzeczywiście kulturalnych. Bo kultura, „to nie bite drogi, to nie rozwinięta sieć dróg kolejowych ani zasobność mieszkańców danego kraju! Sam człowiek znamionuje kulturę, a nam daleko do ideału“.

Do kultury duchowej po przez kultuę fizyczną! A kultura fizyczna, sport — to walka, dodajmy — szlachetna walka, „...ona jest dla nas, młodych, wprost nieodzownym pierwiastkiem istnienia; walka urabia w nas charaktery, zaprawia do życia, daje możliwość zwycięstwa“. Zmusza nas do opanowania się, wyrabia silną wolę, zmusza do walki honorowej — kształci charakter. Dzięki tym walorom wychowawczym jakie daje nam sport, windujemy się niejako na wyższy „szczebel“ kultury duchowej.

Spójrzmy na Anglię. Tam, ogniskami kultury duchowej i fizycznej są uniwersytety. Wystarczy wymienić tylko dwie, ale jakże znane nazwy: Oxford i Cambridge. A u nas, cóż się dzieje na uniwersytetach? Nawróćmy do panhelleńskiego ideału! Dążmy do osiągnięcia jak najwyższej kultury duchowej i fizycznej! Dewizą naszą w tym dążeniu niech będą słowa wieszcza:

„Mocniejszy jestem, cięższą podajcie mi zbroję!“

L. Bartelski.
gimn. A. Mickiewicza w Warszawie.

*) A. Malewska: „Wiosna grecka“.



Moreau — Ameryka trzeci w finale 110 m w Berlinie, czas 14,2 sek.

CZY MAM SIĘ ZABRAĆ DO PŁOTKÓW?

(Dokończenie).

Celem lepszego zorientowania posłużymy się przykładem. Np. nasi płotkarze, jak Trojanowski I czy Niemiec, rozporządzają b. dobrą techniką, mają odpowiedni wzrost, ale nie mają szybkości. Ich czasy na 100 mtr. płaskie wahają się w granicach 11.5, 11.6 sek. Wyniki na 110 przez płotki 15.4, 15.5 sek. A zatem różnica około 4 sek. A teraz czasy Townsa, rekordzisty świata: czas na 100 m 10.7 sek., na 110 m płotki 13.7 sek., różnica 3 sek., a zatem nie technika dała tę wielką różnicę, lecz jego szybkość. Ta wrodzona szybkość dominuje tutaj wydatnie. A jeszcze rodzimy przykład. Ostatnio Dunecki z Pomorza przebiegł płotki w czasie 15.5 sek. Szybkość jego na 100 m 10,9—11 sek. Niższy wzrost nie pozwoli mu już na dalszy postęp, ale przykład ten wskazuje, że bez szybkości, popartej odpowiednią budową ciała, w biegu przez płotki wyników spodziewać się nie można.

Jeżeli zaś na przeszkodzie stoi tylko odpowiednia budowa ciała, to dystans 400 metrów przez płotki jest tym, na którym szybcy, a niżsi płotkarze znajdują pole do popisu. Oczywiście konieczna tu jest przewaga wytrzymałości. Przykładem niech będzie dla nas Kostrzewski, który mimo wspaniałej techniki ustępował Trojanowskiemu I na dystansie 110 m z powodu niższej budowy, ale na 400 m osiągnął wynik 54.2 sek. Oczywiście wytrzymałość biegowa odegrała tu również niepoślednią rolę.

Zupełnie odmiennym jest bieg 3 klm z przeszkodami. W biegu tym potrzebna jest przede wszystkim ogromna wytrzymałość i jest to bieg, obok maratonu najbardziej intensywny. Technika płotków potrzebna jest tu do pokonywania przeszkód, ale nie jest ona już tak wysoka, jak w poprzednich konkurencjach.

Kiedy już ogólnie zapoznaliśmy się z poszczególnymi biegami przez płotki, chciałbym się zastanowić nad tym, który z tych biegów możecie Wy uprawiać. W klasycznej formie to właściwie tylko 80 m przez płotki, a inne to tylko w pewnej zmienionej formie. O biegu 400 m przez płotki czy biegu z przeszkodami to nawet niema co mówić. Trzeba się oczywiście liczyć z możliwościami fizycznymi. Natomiast doskonale możecie się przygotowywać do tych konkurencji. Z pośród przygotowań technicznych w lekkiej atletyce, płotki wymagają największej pracy, bo w grę wchodzą nietylko pewne koordynacje ruchowe, ale konieczne jest bardzo charakterystyczne usprawnienie gimnastyczne. Jeżelibyście zamierzali kiedyś biegać przez płotki, to przygotowywać do nich trzeba się bardzo wcześnie: począwszy nawet od 15 czy 16 roku. Wcześniej nie jest wskazane, bo nikt w tym czasie nie jest zbytnio odporny na ból uderzeń i otarć, które mogą nawet zupełnie zrazić do biegu. Natomiast począwszy od 15 czy 16 roku należało by się przygotowywać, opanowując technikę pokonywania jednego płotka, potem dwu i trzech, a nawet 4, 5 i 6, ale płotki ustawione winny być nie na klasycznych dystansach, ale takich które by odpowiadały długości waszych kroków. Nadmierne wyciąganie kroku czy też pokonywanie przestrzeni międzypłotkowej np. 5 krokami nie jest wskazane. W biegach przez płotki dużą rolę odgrywa rytm biegu, którego nauczyć można się tylko w odpowiednio dobranych warunkach. Jeżeli chodzi o wysokość płotków, to też nie jest wskazane wykorzystywanie odrazu płotków wysokich. Przeciwnie, niższe płotki są i korzystniejsze i przyjemniejsze. W miarę nabierania techniki i rozwoju fizycznego dobierać dalsze odległości i zwolna przechodzić na wyższe płotki. I znów — najpierw jeden, potem dwa itd. Warunek konieczny: odpowiednie przygotowanie gimnastyczne, brak którego odbije się na waszych wynikach.

Po tych tak groźnych i „wielkich wymaganiach“, nie chciałbym, abyście się do płotków zrazili. Przeciwnie, bardzo was zachęcam. Bowiem nie ma piękniejszej lekkoatletycznej konkurencji, konkurencji naprawdę męskiej.

O technice biegania pomówimy następnym razem.

J. Skład.

MOTOCYKLOWE WYŚCIGI NA BIELANACH O MISTRZOSTWO WARSZAWY

Ruchliwa zazwyczaj szosa Marymont — Bielany (obwód zamknięty długości 7½ km) dziwny, zaiste, przedstawia widok. Życie na niej jakby zupełnie zamarło. Pustka wieje na całej długości trasy. W blaskach niezwykłego jak na październik słońca, błyszczy asfalt „wyświecony" śladami opon samochodów i motocykli. Napróżno wzrok szuka oparcia na gładkiej i opustoszałej jezdni. — Mimowoli biegnie dalej i zatrzymuje się, zdumiony, na zwartej ścianie ludzkiej, podpartej szeregami wojska, policji, rezerwistów i strzelców. Co tu się właściwie dzieje lub ma dziać? To stolica przybyła tłumnie, aby podziwiać zbliska wyczyny polskich motocyklistów, aby dać dowód, że sport motocyklowy jest również interesującym sportem, nie mniej ciekawym od piłki nożnej, hazeny lub arystokratycznego tenisa.

Lecz nie wdawajmy się w filozoficzne rozważania. Na trasie, naprzeciw trybun, zaroiło się od maszyn i jeźdźców. To ustawiają się do startu dziś tak popularne „setki". Dosiadają je najpopularniejsi jeźdźcy jak Docha, Mieloch, Nagengast, były cyklista Kapiak i inni. Same asy. Chcą widocznie ostatecznie „wprowadzić w świat" motorowery i motocykle małolitrażowe; chcą przekonać raz na zawsze, że startować na „setce", to już nie wstyd, a honor; chcą zachęcić młodzież do uprawiania sportu motorowego. Za chwilę unosi się chorągiewka startera. Rozlega się charakterystyczne „wycie" i rzężenie" miniaturowych silniczków. Zdaje się, że zrozumiały one ważność chwili i chcą dać z siebie maksimum mocy, maksimum zapału. Rozgrzewając się same, chcą jakby rozgrzać kierowców do walki o lepsze, do walki o palmę pierwszeństwa.

Chorągiewka startera opadła. Jeszcze silniej zagrały motorki, zadymiło się i przed oczami widzów suną jeden za drugim pochylone i nieco skulone postacie „setkarzy". Pardon, ale nie wszystkim przypadł w udziale piękny start. Oto Nagengast z Poznania zostaje, jak sierota, na trasie. Zaspany jego rumak stalowy nie daje się obudzić ze snu, nie daje się ożywić. Lecz i on wreszcie przypomniał sobie o obowiązku sportowym. Zrazu przerywając, powoli dochodzi do głosu, wreszcie oddycha pełną piersią. Odetchnęli też i widzowie. Nagengast rusza „z kopyta", pardon, „z opony" i już goni, dogania, przegania swych rywali, aby rozpocząć rozgrywkę z ciężkim Mielochem, który, będąc przyzwyczajonym do wielkich szybkości (160 km/godz.) nie zwalnia na zakrętach. Nic też dziwnego, że przychodzi pierwszy, no bo ma też i maszynę silniejszą (125 cm.), a to dużo, bardzo dużo znaczy. Nie mniej niż waga w boksie. Kto wie jednak, czy Nagengast, gdyby uruchomił na czas silnik, nie byłby lepszy od Mielocha. Średnia 68 km/godz., choć niewielka, ale aż nadto wystarczająca na dość trudną trasę. „Setki" zdają egzamin doskonale. Teraz już mają wstęp do „każdego domu".

Znów zaroiło się przed trybunami. Tym razem jest tu gromadniej znacznie. Jeden za drugim stoją szeregi maszyn sportowych. Widzimy twarze jeźdźców nieznane dotychczas na wyścigach. To są raidowcy, z raidu „Szlakiem Marszałka" „Tatrzańskiego" i innych. Widać duch sportowy opanował ich tak wszechwładnie, że zapomnieli o niebezpieczeństwie, o ostrych wirażach, o ostrej walce pierś o pierś. Bo wyścig to nieomal walka na bagnety. Tu przeciwnik nie tylko widzi przeciwnika, ale nieomal go czuje, nieomal go dotyka. (Bywa i tak nieraz, że jeden drugiemu rączki gumowe zerwie z kierownicy, wyprzedzając zbyt blisko).

29 maszyna na starcie. Jest na co popatrzeć; jest czym wzrok nacieszyć! Znów zagrały motory. O! teraz już nie słychać wycia — teraz grom zdaje się spada z nieba, naprzemian z charakterystycznym terkotem jakby ciężkich karabinów maszynowych.

Zerwali się z miejsca, jak stado orłów. Za nimi suną smugi sinego dymu. Jak w kalejdoskopie mienią się barwne hełmy jeźdźców i ich sportowe swetry. Jak burza wpadają na pierwszy zakręt. Słychać zgrzyt i pisk hamulców. Choć wszyscy chcą być na czele — tylko bardziej odważni, bardziej brawurowi jeźdźcy wysuwają się na czoło. Zwarta grupa staje się elastyczną, rozciąga się jak guma. Już niektórzy jadą jeden za drugim, już przed trybunę wpadają kolejno poszczególne maszyny, jak rozbite stado kuropatw, po pierwszym, celnym strzale myśliwego. Teraz zaczyna się właściwa walka. Jednego maszyna daje wielką szybkość — ten mknie jak strzała na prostej, aż dech widzowi zapiera, innego znów motor nie jest tak szybki, ale maszyna lepiej zrównoważona — ten „grzeje" na wirażach, pewny, że choć go maszyna wyniesie poza trasę, znajdzie się on w słomie, skąd go straż bezpieczeństwa niechybnie zaraz wydobędzie.

Jeden już jest. To zawodnika Skórkę „wyjmują" ze słomianej ściany, w którą dał nura na jednym z zakrętów. Tam znów koziołkuje por. Nahorski, doskonały raidowiec, nowicjusz na wyścigach. Choć ręka mu mocno krwawi — dosiada swego Rudge'a i dalej walczy o lepsze z również nowicjuszem Serbeńskim. Kto weźmie — Lwów czy Warszawa. Zwycięża por.



Na starcie.



...chorągiewka startera opadła.



„Setkarze" przygotowują się w parku do wyjazdu na start.

Nahorski, robiąc średnio 87,22 km/godz. Za nim wpada na metę Serbeński. Trzecim jest Waligórski również na Rudge'u. Taki jest finisz klasy 500-tek. W 350-kach zwycięża Szydłowski z Grudziądza przed Wasilewskim.

Teraz ostatni akt wyścigu. Poezja sportu motorowego — start maszyn wyścigowych. Tu już nie słychać ani gromu ani turkotu. Tu odzywa się w całej pełni muzyka motorowa. Silniki nie wyją, nie rechoczą — tu silniki grają, a raczej śpiewają. Najwyższą tonację, największą pretensję do partii tenorowej zdradzają motory o 6.000 obrotów na minutę. Mniej hyże — to barytony; wreszcie stojące na pograniczu sportowych — to basy.

Ale jeszcze wysoko wznosi się chorągiewka startera, silniki jeszcze nie wszystkie nucą swą pieśń bojową. Co chwila któryś z nich żywiej zagada, to parsknie śmiechem, to zacznie zawodzić płaczliwie. — Nie można nazwać tego grania śpiewem chóralnym, to raczej przyjacielska rozmowa, to raczej skargi, utyskiwania lub dowcipkowanie.

Chorągiewka spadła!

Zaniosły się jakby do płaczu motory. Niektóre skryły się w kłębach dymu. Jak niepowstrzymana ława zerwały się do biegu rozgrzane maszyny, tu pokażą one i jeźdźcy czym jest prawdziwy sport motorowy. Oniemieli widzowie. Z zapartym oddechem śledzą nierówną walkę, bo niestety, to nie jest bieg jednolatków. Ubogi polski sport motocyklowy musi wystawiać do walki wszystkie swoje zasoby, musi zmuszać do brawurowej jazdy nawet maszyny — weterany.

To też po kilku minutach walka przestaje być ciekawą. Widać zdecydowaną przewagę Mielocha na doskonalej, nowej maszynie wyścigowej. Nie „wyciska" on z niej wszystkiego, bo niema dla niego rywali. Bez trudu zdobywa palmę pierwszeństwa.

Wyścig skończony. Rozentuzjazmowana publiczność powoli opuszcza teren sportu motorowego. Rozgorączkowana młodzież, z wypiekami na twarzy, długo będzie przeżywać emocje wyścigów na Bielanach. **J. K.**

GIMN. ŻEŃSKIE IM. MARII SKŁODOWSKIEJ-CURIE WARSZAWA-PRAGA.

Dnia 25 września wznowiono działalność Koła Sportowego przy **Państwowym Gimnazjum Żeńskim im. Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie na Pradze.**

W skład Zarządu weszły delegatki wszystkich klas. Zarząd odbył już 2 października zebranie, na którym zawiązano następujące sekcje: gier drużynowych, lekkiej atletyki, pływacka.

Do nawiązania kontaktu ze „Sportem Szkolnym" powołano sekretarkę Wandę Czuwałównę.

Koło zorganizowało dn. 2. X. rozgrywki eliminacyjne przed międzyklasowymi zawodami w siatkówce:

III-b — licea (mat. i hum.) wygrywa III-b (21 : 14).

VIII — III-a wygrywa III-a (31 : 12).

IV — III-b wygrywa IV (18 : 11).

Do finału weszły: kl. III-a i kl. IV.

Klasa III-a wyróżniła się pomysłowym i estetycznym strojem gimnastycznym. Ładnie również wyglądała kl. IV.

Ujemną stroną naszego pięknego boiska jest to, że znajduje się ono na otwartej przestrzeni i nie zabezpiecza przed przygodnymi widzami. Traktujemy to jednak, jako propagandę wychowania fizycznego na Pradze.

W. Czuwałówna, Sekretarka Koła.

TU KS „GROT" W ŚWIĘCIANACH.

Koło Sportowe „Grot" prowadząc już od dawna pracę sportową w wielu sekcjach, doszło pod kierownictwem p. prof. Pućkowskiego do bardzo ładnych rezultatów. Dowodem tego było zorganizowanie w zeszłym roku szeregu spotkań międzyszkolnych, oraz w marcu urządzenie wielkich zawodów narciarskich. Obecnie po wakacjach przystąpiono energicznie do pracy. Na walnym zgromadzeniu w dn. 6.IX. wyłoniono zarząd, który natychmiast opracował plan pracy koła na I-sze półrocze roku szk. 1937/38. Plan pracy przewidział: **we wrześniu:** mecze, oraz mistrzostwa klas w piłce siatkowej. W **październiku:** trójbój do lat 16 i 5-ciobój od 16 l., mistrzostwa klas w piłce koszykowej, w końcu miesiąca treningi w piłkę nożną. W **listopadzie:** mistrzostwa na sali w piłce siatkowej — trójek i dwójek. W **grudniu:** mistrzostwa indywidualne w ping-pongu, oraz urządzenie kilku wieczorów sportowych, na które złożyłyby się różne odczyty, referaty i przezrocza.

Oto co mamy zrobić, a teraz trochę o dorobku naszej pracy w ciągu miesiąca września:

18.IX. repr. Gimnazjum — repr. m. Święcian: siatkówka — 2 : 1, koszykówka — 31 : 10 (gra na słabym poziomie) wyróżnili się u nas kol. Lipiński i Stanilko, z miasta p. Bilszo.

9.IX. repr. Gimnazjum — repr. Gimn. Mołodeczno: siatkówka wyrównana — 2 : 1, w koszykówce — 28 : 5. Mieliśmy swój dzień. Przewyższaliśmy ich w szybkości i celności strzałów.

19.IX. repr. Gimnazjum — repr. harcerska N - Święcian 2 : 0.

3.X. repr. Gimnazjum — repr. Gimn. Litewskiego im. Witolda z Wilna 2 : 1 (15 : 9; 13 : 15; 15 : 5), koszykówka — 12 : 5.

Wygraliśmy zasłużenie. Z drużyny naszej wyróżnili się kol. Lipiński, Drozdalski i Staniłko.

Bankiet na razie odłożono! Spotkanie to było 3-cim z kolei spotkaniem z tym Gimnazjum. We wszystkich spotkaniach wywalczyliśmy zwycięstwo.

W dn. 29.IX. zakończono turniej w piłce siatkowej o mistrzostwo klas , wyniki są następujące:

I. m. kl I. liceum 8 gier 16 pkt. II.m. kl. VIII 8 gier 14 pkt. III m. kl. IIIb. 8 gier 10 pkt. IV. m. kl. IV. 8 gier 10 pkt. Ostatnie miejsce zajęła klasa Ib.

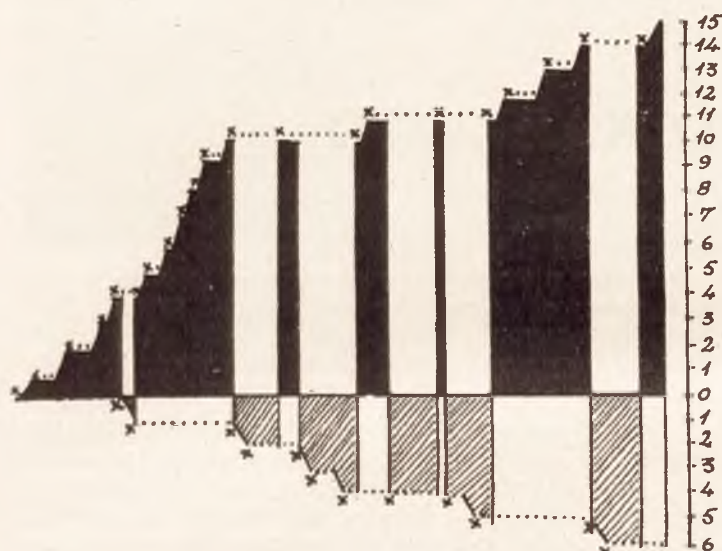
Przy Kole Sportowym istnieje cały szereg grup, jak: lekkoatletyczna, gier sportowych, która dzieli się na 3 sekcje 1) sekcję piłki siatkowej, 2) sekcję piłki koszykowej 3) sekcję piłki nożnej, grupę ping-pongową, oraz grupę sportów zimowych.

Oto dorobek naszej pracy. Oto cośmy uczynili dzięki opiece i pracy kochanego przez wszystkich p. prof. Pućkowskiego.

Bohdan Gutkowski.
I. liceum Święciany.

SIATKÓWKA

GRAFICZNY SYSTEM ZAPISYWANIA GRY



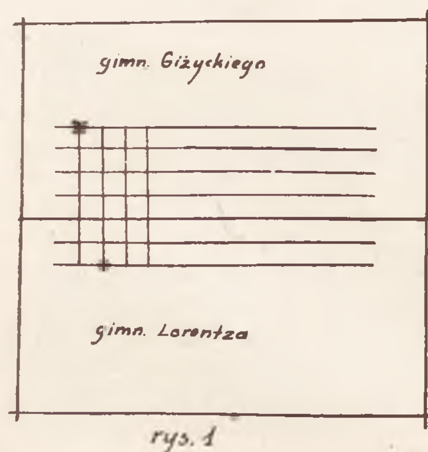
Przykład graficznego wykresu przebiegu gry.
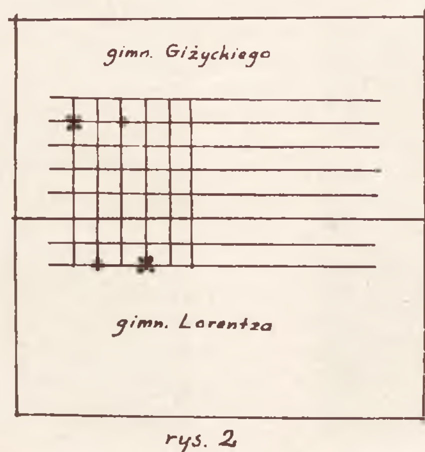


Dobrze uchwycony moment ścięcia i blokowania. Z meczu o mistrzostwo Dalekiego Wschodu.

Protokół spotkania nigdy nie da nam pełnego obrazu przebiegu gry. Często chcąc odtworzyć pewien fragment jakiegoś spotkania, musimy zapytywać o to wielu świadków, co jednak nie zawsze doprowadza do pewnych rezultatów. Dlatego też chcę podać ciekawy sposób graficznego przedstawienia gry w siatkówkę, używany w niektórych państwach.

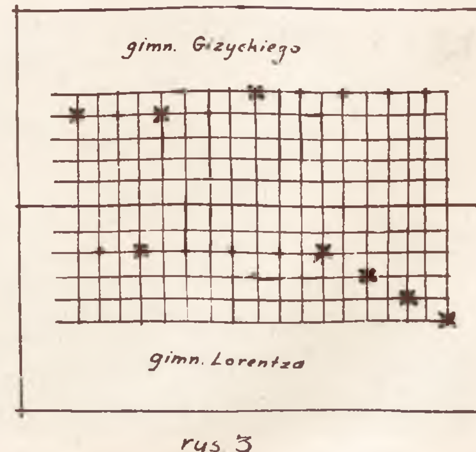
Weźmy więc milimetraż lub kratkowany papier, dzieląc go poziomą linią na połowy. Część górna wyobrażać będzie stronę drużyny np. gimn. Giżyckiego, część zaś dolna, Lorentza. Wynik będziemy liczyli od nakreślonej linii poziomej. Np. wynik 4 : 2 dla Giżyckiego oznaczymy odliczeniem 4 kratek w górę, a dwu w dół (rys. 1). Zagrywkę (serw) oznaczać będziemy krzyżykiem. Prawidłowy przelot piłki nad siatką na stronę przeciwnika oznaczymy na jego stronie kropką. Np. na rys. 2 widzimy, że zagrywkę wykonała drużyna Giżyckiego. Drużyna Lorentza piłkę przyjęła, odbijając ją z powrotem do drużyny zagrywającej. Ta popełniła błąd, przez co prawo zagrywki otrzymuje Lorentz, co określa krzyżyk na dolnej połowie kartki (rys. 2). Serwujący drużyny Lorentza pakuje piłkę w siatkę. Teraz zagrywkę wykonywa Giżycki. Po trzykrotnym przebiciu piłki, pada ona po stronie zespołu gimn. Lorentza. Zdobycie punktu dla Giżyckiego powoduje podniesienie się następnego krzyżyka (prawo zagrywki) o jeden kwadracik w górę. Wynik 5 : 2. Następna zagrywka zostaje wykonana prawidłowo, jednak Lorentz ścina



rys. 1



rys. 2



rys. 3

nie do przyjęcia otrzymując prawo zagrywki (krzyżyk u dołu). Teraz serwujący Lorentza zdobywa doskonałymi serwisami trzy punkty, co odzwierciadli się na wykresie — trzy krzyżyki, każdy o jedną kratkę niżej i przesunięty w prawo. Cały przebieg tej akcji pokazuje nam rys. 3-ci.

Jeżeli teraz połączymy wszystkie krzyżyki jednej partii liniami prostymi, otrzymamy wykres dający nam obraz całej gry (rys. 4) — okresy przewagi jednej lub drugiej strony. Wiedząc, kto w każdej drużynie rozpoczął serwować oraz ustawienie zespołów, możemy z łatwością odtworzyć każdy fragment spotkania. Wykres taki pozwoli wyjaśnić kapitanowi lub kierownikowi drużyny, dlaczego któryś z okresów gry był dla niej pomyślny lub nie. Możemy ten system protokółowania jeszcze udoskonalić oznaczając np. prawidłowe przejście piłki nad siatką, lecz upadek jej na aucie znaczkiem „V". Dalej, dla ułatwienia zapisywania, możemy co każde pięć kratek w górę lub w dół (co oznacza punkty) zaznaczać dodatkowo kolorowymi liniami równoległymi do linii środkowej.

Zróbcie koledzy próbę z tym **systemem zapisywania przebiegu** gry i podzielcie się wynikami tego z czytelnikami „Sportu Szkolnego"! A może jeszcze udoskonalicie ten system?!

R. Wirszyłło.

WSPOMNIENIA LOKAJSKIEGO

Ocknąłem się...

Nade mną pogodna twarz siostry. Termometr w dłoni. Czas mierzyć temperaturę po poobiedniej drzemce. Jeszcze tylko godzina leżenia w formie gipsowej. O godzinie czwartej wizyta profesora.

Czas szybko upływa. Przecież to już trzeci tydzień dobiega końca, a wydaje mi się, że to zaledwie wczoraj zawitałem do Hohenlychen.

Opieka i serdeczne przyjęcie, jakiego doznałem, sprawiły, że czuję się jak u swoich.

Byłem zaskoczony panującą tu atmosferą, odmienną od tych, jakie widziałem w szpitalach.

Mimo, że jest tu więcej kalek czy półkalek, jak zdrowych ludzi, nie odczuwają oni jakoś swego nieszczęścia. Może dlatego, że szybko się z nim zżywają.

Nie wszyscy tu są sportowcami, nie wszyscy utracili ręce czy odnieśli kontuzje przy uprawianiu sportu, ale wszyscy wracają do normalnego życia przez sport, który w okresie rekonwalescencji zajmuje naczelne miejsce.

Teraz dopiero pojąłem, że pogodną atmosferę zawdzięcza Hohenlychen sportowi.

Jest to ściśle mówiąc zabawa. Starsi, młodsi, dzieci oddają się jej z tym samym zapałem. Ten, co ma jedną nogę, stara się tak samo kopać piłkę, jak jego dwunożny towarzysz bez ręki. Zrazu idzie to ciężko, ale z czasem sprawność osamotnionej nogi podnosi się. Rekonwalescent nabiera zaufania do jedynej swojej podpory, zaczyna się nią posługiwać tak samo skutecznie, jak kiedyś. Już nie chodzi, bo chodzić nie może, ale skacze, skacze z radością.

Obecność innych, tak samo okaleczonych, a nierównie sprawniej się poruszających, pogłębia zaufanie do siły pozostałej nogi.

Gdym pierwszy raz po okresie leżenia w formie gipsowej zobaczył przed domem grupkę tzw. „amputowanych", grających w piłkę nożną, zrobiło mi się przykro. Moja kontuzja wydała mi się śmieszna.

Ponieważ wolno mi było już wtedy trochę „poruszać się", opiekujący się mną asystent pozwolił mi z nimi zagrać. „Zrównałem" się z nimi trzymając nogę za stopę. Moja jednonożna sprawność okazała się jednak niedostateczna. Nie potrafiłem zastopować piłki. Postawili mnie do bramki, śmiejąc się przy tym serdecznie.

Gdym patrzał na ich twarze, nie chciało mi się wierzyć, że tam, niżej, stopy nie mają towarzyszek.

Widziałem ich potem przy skokach wzwyż (istnieje nawet rekord sanatorium w tej „kategorii" — 152 cm), a nawet przy biegu przez płotki.

Zawsze byli weseli, tak zresztą, jak wszyscy pacjenci sanatorium. „Chorzy" przebywają na powietrzu, w słońcu, lub na specjalnych tratwach wyjeżdżają na pobliskie jezioro, gdzie podlegają zabiegom w formie gimnastyki, masaży. Wszystkich obowiązuje codzienna kąpiel w jeziorze.

Nie ma tu ludzi smutnych, przygnębionych, wszędzie rozbrzmiewa śpiew.

Każdy wysiłek rekonwalescentów daje im jednocześnie radość. I z tą radością opuszczają mury Hohenlychen.

Lokajski.



Jedna ręka chora, druga ćwiczy!



Kto może, ten wiosłuje!





Z PIECA NA ŁEB

Z jakąż zazdrością patrzę na ptaka, który swobodnie buja sobie w przestworzach! Wspaniały jest zapewne jego żywot. Cudowna to rzecz móc wzlecieć tak wysoko i okiem ogarnąć całe przestrzenie pól i lasów, rzeki i jeziora, całe miasta i wsie. Widnokrąg masz przed sobą rozległy, szeroki i otwarty dla oka, i czujesz w sobie dziwną swobodę i radość.

Unosisz się nad ziemią, jak duch jej opiekuńczy, jak władca, którego skinieniu posłuszne są siły przyrody. Ach, czemuż natura nie dała człowiekowi skrzydeł!

Jakże silne jest pragnienie latania! Chciałbyś człeku wleźć bodaj na drzewo jakieś wysokie, albo na wieżę kościelną i rzucić się w to powietrze i chłonąć go pełną piersią i bodaj zachłysnąć się nim i udusić, byleby tylko nim.

Opanował człowiek wodę — opanować musi powietrze.

Musi!...

Musi je tak ugłaskać, tak ujarzmić, by stało się posłuszne, potulne i łaskawe.

Mój Boże! jak nagle i gwałtownie skoczyło mi z wrażenia serce do gardła i omal całkiem ze mnie nie wyskoczyło, kiedy się znalazłem po raz pierwszy w życiu na pomoście wieżyczki spadochronowej, dwadzieścia metrów (ach, czemu nie wyżej!) nad ziemią. Szelki spadochronu miałem już na sobie założone. Stanąłem na krawędzi żelaznego pomostu i spojrzałem w dół. Ludzie tacy mali!... Pozadzierali głowy w górę i gapią się. Czemu się gapią? Denerwuje mnie to, ale ambicja nie pozwala nawet na najmniejsze skrzywienie ust, na najlżejszy skurcz mięśnia. Lotnik przecież jest jak stal twardy, nie zna strachu, jest zimny, na wszystko obojętny i zawsze przytomny. Stoję tedy na krawędzi i uśmiecham się nawet do tego tłumu, tam, na dole.

Tymczasem instruktor-pilot sprawdza, czy szelki dobrze zapięte, potem przypina do górnych pasów dwa kółka żelazne z linkami od spadochronu i daje wskazówki: „Skakać głową w dół, nie odbijać się nogami od pomostu, spokojnie, bez zdenerwowania, nie ma tu żadnego niebezpieczeństwa". Przy tym głos jego jest taki spokojny i taki pewny siebie, że człowiek z całą ufnością byłby gotów runąć w dół i bez spadochronu.

Przysuwam się jeszcze bliżej do krawędzi, za sobą słyszę znów ten sam spokojny głos: „Proszę w czasie skoku nogi złączyć i lekko zgiąć w kolanach, stopy zwisają swobodnie, mięśnie rozprężone, przy lądowaniu przewracać się na prawy bok, a nie na plecy. Proszę nie robić przy tym próby utrzymania się na nogach".

Jakaś ręka odczepiła w pewnej chwili łańcuch (zapewne była to ręka instruktora, ale tego już sobie nie mogłem uprzytomnić). Wiatr szarpnął wydętym spadochronem. Linki napięły się nieco i pociągnęły mnie naprzód. Oparłem się im i nogi pode mną mocno zadrżały. Bałem się. Serce zaczęło mocniej i prędzej bić niż zwykle. Trwało to jednak tylko przez moment. Wyprostowałem się i dumnie spojrzałem w dół na ludzi. Ach, jakże zawstydziłem się tej chwilowej słabości! Ująłem teraz mocniej rękoma pasy szelek. Złączyłem nogi i zgiąłem je lekko w kolanach, a potem pochyliłem się naprzód i runąłem głową w dół.

Doprawdy, trudno określić jakiego uczucia doznawałem, gdy tak spadałem, jak kamień w przepaść, zanim zawisłem na mocno napiętych linkach spadochronu.

Na moment straciłem zupełnie pamięć tego, co się ze mną działo. Nie widziałem ani ludzi w dole, ani wieżyczki, ani instruktora stojącego na pomoście, nie widziałem nawet co się ze mną stało. Doznawałem takiego uczucia, jakbym zemdlał. Gdyby mi ktoś wtedy spojrzał w twarz z bliska, zobaczyłby zapewne, że jest pod wpływem silnego wrażenia okropnie blada. Z tego jakby omdlenia wyrwało mnie w pewnej chwili silne szarpnięcie. Jednocześnie poczułem, że już nie lecę z taką gwałtowną szybkością. Zawisłem na linkach. Spadochron unosił mnie teraz w powietrzu. Spojrzałem w górę i zobaczyłem nad sobą wielki, nadęty balon spadochronu.

Ach, jak przyjemnie, jak rozkosznie było lecieć tak w dół, jak na skrzydłach! Czemuż to trwało tak krótko... Chciałbym tak wisieć w powietrzu godziny, miesiące, całe lata bodaj! Ale rzeczywistość jest nieubłagana. Po chwili dotykam ziemi i przewracam się na prawy bok tak, jak mi polecono. Próbuję następnie wstać, ale przewracam się ponownie, tylko tym razem na plecy. Znowu próbuję się podnieść i znów spadochron ściąga mnie do tyłu i przewraca. Zabawnie to musiało wyglądać, bo widzowie serdecznie się z tego uśmieli. Udało mi się w końcu stanąć na nogach. Odczepiłem spadochron i oddałem go w ręce instruktora, ale szelek już nie zdejmowałem. Pobiegłem znowu krętymi schodkami na szczyt wieżyczki i czekałem cierpliwie swojej kolejki.

Teraz, gdyby mi „złote góry" obiecywano, ażebym już nie skakał, to jednak wolę skakać. Taki to już ma urok w sobie ten sport spadochronowy! Kto mi nie wierzy niech spróbuje, a przekona się, że mam słuszność.

Zenon Derlacki, Pułtusk.

Z BOISK SZKOLNYCH

TABELA 10 NAJLEPSZYCH WYNIKÓW LEKKOATLETYCZNYCH W ROKU SZK. 1937/38.
(Obejmuje wyniki do nr 6 „Sportu Szkolnego" włącznie).

W numerze bieżącym podajemy po raz pierwszy tabelę 10 najlepszych szkolnych wyników lekkoatletycznych.

W związku z tym, że w miarę napływania sprawozdań — tabelka powyższa będzie się zmieniała, podajemy warunki „dostania się na tabelkę".

1. W sprawozdaniu należy podać wyraźnie datę i miejsce zawodów.

2. Sprawozdanie winno być podcyfrowane przez prof.-kierownika wychowania fizycznego.

3. Przy podawaniu wyników w rzutach zaznaczać wagę przyborów (dysku, kuli, oszczepu i granatu).

4. Podawać należy wyraźnie przydział szkolny zawodników.

Parę objaśnień w związku z listą:

1. Skrót MIKH oznacza Miejski Instytut Kształcenia Handlowego w Chorzowie.

2. Wyniki uczniów, chodzących do gimnazjum i liceum Krzemienieckiego, zostały objęte jedną nazwą „Liceum Krzemienieckiego".

3. Wyniki, osiągnięte przez juniorów w tegorocznym obozie w Sierakowie, nie zostały uwzględnione, gdyż brak w nich przydziału szkolnego.

60 m.

1. Rauch (Gimn. Ostrowiec) 6,8.
2. Omarski (Grodzisk Wkp.) 7,1.
3. Skorupski (Gimn. Ostrowiec) 7,2.
4. Stachowiak (Gimn. Kościan) 7,2.
5. Gosławski (Jasiński — W-wa) 7,5.
6. Szczygielski (Jasiński — W-wa) 7,6.
7. Kotuła (Gimn. Klas.—Chorzów) 7,6.
8. Panchyn (G. M.-Prz.—Chorzów) 7,6.
9. Mąka (Jasiński — W-wa) 7,7.
10. Nowaczyk (Marcink. — Poznań) 7,7.

100 m.

1. Stanisławski (Sobieski—Grudz.) 11,2.
2. Pieńkowski (Paderewski — Poznań) 11,3.
3. Wójcik (Gimn. Mińsk Mazow.) 11,4.
4. Omarski (Grodzisk Wkp.) 11,4.
5. Bogdan (Gimn. Skierniewice) 11,4.
6. Pilaski (Marcinkowski—Pozn.) 11,6.
7. Rauch (Gimn. Ostrowiec) 11,7.
8. Rosse (Gimn. Skierniewice) 11,7.
9. Günther (Marcink. — Poznań) 11,8.
10. Knopkiewicz (Szk. Bud. Masz.—Grudziądz) 11,8.

200 m.

1. Stanisławski (Sobieski—Grudz.) 22,7.
2. Bogdan (Gimn. Skierniewice) 24,2.
3. Popławski (Gimn. Łowicz) 24,4.
4. Knopkiewicz (Szk. Bud. Masz.—Grudziądz) 24,5.
5. Paderewski (Chrobry—Grudz.) 24,6.
6. Rosse (Gimn. Skierniewice) 24,6.

400 m.

1. Konopnicki (Chrobry—Grudz.) 55,3.
2. Paderewski (Chrobry—Grudz.) 56,0.
3. Machucke (Goethe—Grudziądz) 56,4.
4. Grabowski (Gim. Skierniewice) 57,2.
5. Pajączkowski (G. Skierniewice) 59,4.

800 m.

1. Wojciechowski (Chrobry — Grudziądz) 2:13,2.
2. Konopnicki (Chrobry — Grudziądz) 2:14,7.
3. Popiołek (Gimn. Kościan) 2:15,1.
4. Czarnowski (Chrobry — Grudziądz) 2:15,1.
5. Antkowiak (Paderewski — Poznań) 2:19,6.
6. Pietrusiński (Lic. Drogowe — Warszawa) 2:23,0.

1.500 m.

1. Tydelski (Szk. Bud. Maszyn — Grudziądz) 4:29,8.
2. Wojciechowski (Chrobry — Grudziądz) 4:37,6.
3. Czarnowski (Chrobry — Grudziądz) 4:38,0.
4. Mogetycz (G. Białokrynica) 4:38,8.
5. Szkoc (Gimn. Mat.-Przyr. — Chorzów) 4:41,4.
6. Kowalewski (Gimn. Dubno) 4:44,5.
7. Morawiec (MIKH—Chorzów) 4:45,0.
8. Wolski (Kopernik — Wł. Wołyński) 4:46,0.
9. Nowicki (L. Krzemienieckie) 4:49,3.
10. Koziara (MIKH — Chorzów) 4:43,4.

Skok w dal.

1. Kucharski (Chrobry — Grudz.) 6,24.
2. Kołczewski (Szk. Bud. Masz. — Grudziądz) 6,22.
3. Kowalewski (Gimn. Dubno) 6,16.
4. Pieńkowski (Paderewski — Poznań) 6,11.
5. Omarski (Grodzisk Wkp.) 6,04.
6. Cybulski (Chrobry — Grudz.) 6,04.
7. Staryński (Gimn. Mława) 6,03.
8. Głogowski (Gimn. Przasnysz) 6,00.
9. Nowaczyk (Marcinkowski — Poznań) 5,97.
10. Popiołek (Gimn. Kościan) 5,83.

Skok wzwyż.

1. Kałdonek (G. Mat.-Przyr. — Chorzów) 167,5.
2. Reiske (MIKH — Chorzów) 167,5.
3. Kowalewski (Gimn. Dubno) 165.
4. Ostrouchow (Gimn. Dubno) 165.
5. Mokszki (Sobieski—Grudziądz) 165.
6. Nowicki (Gimn. Przasnysz) 164.
7. Łopuszyński (Gimn. Mińsk Mazowiecki) 162.
8. Kostiuk (Lic. Krzemienieckie) 160.
9. Buszyński (Gimn. Białokrynica) 160.
10. Siemiątkowski (Marcinkowski—Poznań) 160.

Skok o tyczce.

1. Kukuć (Gimn. Augustów) 3,16.
2. Kurpiejewski (G. Augustów) 3,06.
3. Mokszki (Sobieski—Grudziądz) 2,95.
4. Popiołek (Gimn. Kościan) 2,85.
5. Dąbrowski (Paderewski — Poznań) 2,85.
6. Radtke (Goethe — Grudziądz) 2,83.
7. Szymczyk (Gimn. Augustów) 2,82.
8. Michniewicz (Gimn. Augustów) 2,82.
9. Kościński (Gimn. Kościan) 2,75.
10. Czyżewski (Chrobry — Grudz.) 2,75.

Trójskok.

1. Kukuć (Gimn. Augustów) 11,06.
2. Kurpiejewski (G. Augustów) 10,97.
3. Grajewski (Gimn. Augustów) 10,67.

Kula 5 kg.

1. Pieńkowski (Paderewski — Poznań) 15,02.
2. Ryniewicz (Gimn. Mińsk Mazowiecki) 14,35.
3. Nowaczyk (Marcinkowski — Poznań) 14,20.
4. Godlewski (Gimn. Mińsk Mazowiecki) 14,18.
5. Gajewski (Lic. Drogowe — Warszawa) 13,76.
6. Scheybal (Lic. Krzemienieckie) 13,09.
7. Huszcza (Gimn. Augustów) 13,38.
8. Olszewski (L. Krzemienieckie) 13,32.
9. Nowicki (Gimn. Przasnysz) 13,20.
10. Reiske (MIKH — Chorzów) 13,19.

Kula 7¼ kg.

1. Hubeny (Chrobry—Grudz.) 11,67.
2. Ehlert (Goethe — Grudziądz) 9,88.
3. Jenecki (Szk. Bud. Maszyn. — Grudziądz) 9,79.

Dalszy ciąg tabeli w następnym numerze.

Tabele ułożył S. Suboczewski. Gimn. Mickiewicza — Warszawa.

SPORT SZKOLNY W ŻYWCU. Gimnazjum — „Solali" w tenisie 4 : 2.

Trzecie tegoroczne spotkanie tenisistów gimnazjum z zespołem TK „Solali", rozegrane na kortach papierni „Solali", zakończyło się trzecim zwycięstwem gimnazjalistów. Ostateczny jednak rezultat 4:2 uzyskany został dopiero po długich i zaciętych walkach, co tym bardziej podnosi znaczenie zwycięstwa.

W pierwszym meczu Niewiadomski (Gimn.) uległ niespodzianie dyr. Kropfowi 6 : 8, 4 : 6, ale zato Mituś Wład. (Gimn.) pokonał dość łatwo p. Süssmanna 6 : 1; 7 : 5. W trzecim spotkaniu p. Dobesch (Sol.) pobił Cholewę 6 : 2; 6 : 2, a w następnym Jan Mituś, po niezwykle zaciętej, ale i zarazem ładnej grze, zwyciężył p. Goldmanna (Sol.) 9 : 7; 4 : 6; 7 : 5. Obie gry podwójne wygrali gimnazjaliści, przechylając tym samym ogólny wynik meczu na swą korzyść. Sworzeń i Niewiadomski zwyciężyli dyr. Kropfa i p. Süssmanna 6 : 4; 6 : 3, a Mituś J. i Mituś W. pokonali pp. Dobescha i Goldmanna 6 : 2; 2 : 6; 6 : 4.

REWANŻOWE SPOTKANIE W PIŁCE NOŻNEJ RKS —KK nr 2.

Rozegrany w Rawiczu dnia 10.X. br. mecz piłki nożnej między reprezentacjami KK 2 a RKS, zakończył się zwycięstwem RKS 4 : 3 (1 : 1). Gra stala na ogół na wyrównanym poziomie. Drużyna Korpusu grała bardzo ambitnie, ustępując jednak lepszemu technicznie przeciwnikowi, który mecz rozegrał bardzo dobrze.

Początkowe zdenerwowanie i trema kadetów ustępuje po połowie. RKS grał szybko, energicznie, strzelał dużo, jednak bez szczęścia. Przebieg gry początkowo zapowiada się wesoło, już w 15 minucie RKS zdobywa prowadzenie. Zdopingowani kadeci wyrównują przez Dziubałę, który w parę minut później zdobywa prowadzenie. RKS wyzyskując złe ustawienie się obrony KK 2 strzela wyrównywującą bramkę. Kadeci grają coraz lepiej, zdobywając znowu prowadzenie przez Dziubałę. W odpowiedzi na to RKS strzela trzecią bramkę. Stan 3 : 3. Na 20 minut przed końcem środkowy ataku dalekim strzałem przypieczętował wygraną RKS. Dalsza gra toczy się na rozmokłym boisku wskutek ulewnego deszczu. Gra cały czas fair.

Bramki dla KK 2 zdobył Dziubała 3, dla RKS Meierling 2, Janowski i Klemczak.

Sędzia p. kpt. Borkowski wywiązał się z zadania bardzo dobrze, utrzymując mecz na odpowiednim poziomie.

Wstępne pobierane przy wejściu na zawody przeznaczono na samolot „Rawicz". Ogółem zebrano 24 zł.

Kadet **Grzegoszewicz.**

TARNOBRZEG MA GŁOS.



Defilada zawodniczek.



Defilada zawodników.

Nasze Koło Sportowe istnsieje już od trzech lat i wykazuje dużą żywotność. Rozgrywamy mistrzostwa lekko atletyczne, gier sportowych i uprawiamy sporty zimowe. Koło posiada własny sprzęt sportowy, a w zimie wypożycza swoim członkom za niewielką opłatą narty i łyżwy. Pismo „Sport Szkolny" przyjęliśmy z wielką radością. Właśnie wskazówki ze „Sportu Szkolnego" dopomogły nam do zwycięstwa w sztafecie nad silniejszym przeciwnikiem. Jesteśmy bardzo zadowoleni i dlatego nasza klasa postanowiła zaabonować „Sport Szkolny". Będziemy utrzymywać kontakt ze „Sportem Szkolnym", któremu życzymy jak największej popularności.

SPRAWOZDANIE Z ZAWODÓW LEKKOATLETYCZNYCH O MISTRZOSTWO GIMNAZJUM.

W dniach 2 i 3.X. rozegrane zostały na Stadionie WF i PW mistrzostwo lekkoatletyczne gimnazjum, w konkurencjach męskich i żeńskich. Mistrzostwa męskie zostały rozegrane w grupie seniorów i juniorów. Pomimo bardzo miękkiej bieżni, wyniki były lepsze od tamtegorocznych.

W sobotę przeprowadzono eliminacje, w niedzielę rozegrano finały. Zawody niedzielne poprzedziła defilada zawodniczek i zawodników. Następnie po gimnastyce pokazowej dziewcząt zaczęto finały.

Osiągnięto następujące wyniki:

Konkurencje seniorów:

100 m. 1) Miąsko (liceum) 12,2 sek., 2) Lewek kl. IV 12,3 sek., 3) Żybura (liceum) 12,4 sek.

400 m. 1) Miąsko (liceum) 60,9 sek., 2) Gaj kl. IV 61 sek., 3) Katrusiak kl. IV 61,3 sek.

1500 m. 1) Ptak kl. IV 4 : 49 min., 2) Żybura (liceum) 4 : 52 min., 3) Hyjek kl. III-b 4 : 58 min.

Sztafeta 4 × 100 m. 1) kl. IV 51,2 sek. w składzie: Gaj, Katrusiak, Ptak, Lewek; 2) Liceum 51,6 sek., 3) Klasa VIII 52,2 sek.

Wygraną w sztafecie kl. IV zawdzięcza dobrej zmianie pałeczki.

Kula 5 kg. 1) Szumski kl. VIII 13,93 m, 2) Katrusiak kl. IV 12,51 m, 3) Mysiak kl. VIII 12 m.

Dysk 1 kg. 1) Katrusiak kl. IV 38.20 m, 2) Mysiak kl. VIII 36,40 m, 3) Müller kl. VIII 33,80 m.

Oszczep 600 gr. 1) Katrusiak kl. IV 41,50 m, 2) Mysiak kl. VIII 37 m, 3) Katrusiak kl. III-a 31 m.

Skok wzwyż. 1) Szumski kl. VIII 1,53 m, 2) Miąsko (liceum) 1,48 m, 3) Katrusiak kl. III-a 1.43 m.

Skok w dal. 1) Miąsko (liceum) 5,56 m, 2) Katrusiak kl. IV 5,43 m, 3) Lewek kl. IV 5,12 m.

Skok o tyczce. 1) Szumski kl. III-b 2,40 m, 2) Müller kl. VIII 2.30 m, 3) Lis kl. II-a 2,20 m.

Konkurencje juniorów.

60 m. 1) Cytryn kl. II-a 8,1 sek., 2) Niezgoda kl. III-a 8,2 sek.

400 m. 1) Niezgoda kl. III-a 64 sek.

Sztafeta 4 × 100 m. 1) Klasa II-b 54,5 sek.

Granat 500 g. 1) Niezgoda kl. III-a 45,20 m.

Skok w dal. 1) Niezgoda kl. III-a 4,65 metrów.

Konkurencje dziewcząt.

60 m. 1) Górska kl. III-a 8,9 sek. 2) Pawlas kl. IV 9,2 sek.

Skok wzwyż. 1) Pawlas kl. IV 1,18 m, 2) Górska kl. III-a 1,18 m.

Dysk 1 kg. 1) Podlewska (liceum) 23.46 m, 2) Skowrońska kl. VIII 18.10 m.

Po zawodach lekkoatletycznych odbył się bieg kolarski na 10 km, w którym zwyciężył Ptak kl. IV w czasie 19 minut. 2) Rybczyński kl. IV 19,30 min.

Zawody zakończyły się meczem siatkówki i koszykówki między reprezentacjami gimnazjów Tarnobrzeg — Sandomierz.

Wyniki:

Siatka. GKS Tarnobrzeg — GKS Sandomierz 26 : 24.

W koszykówce wynik został nierozstrzygnięty przy stanie 12 : 12.

W ogólnej punktacji I miejsce zdobyła kl. IV, punktów 31; II miejsce liceum punktów 18; III miejsce zdobyła kl. VIII punktów 16.

Zawody prowadził p. prof. Witold Kielawa, opiekun GKS-u.

Zdzisław Gaj
kl. IV Państw. Gimn. Tarnobrzeg.

PŁOCK.

W dniu 16.X. 37. rozegrany został mecz piłki nożnej pomiędzy G. K. S. „Małachowianka" i G. K. S. „Jagielonka". Zwyciężyła drużyna „Jagielonki" w stosunku 4 : 0 (0 : 0). Grano 2 × 30 min., w pantoflach gimnastycznych. U zwycięzców wyróżnili się: Kuncman, Witkowski i Kwiatkowski, który zdobył 3 bramki, u pokonanych na wyróżnienie zasłużyli: Cichaleski i Aptowicz. Zespół lekkoatletyczny zdobył puchar szkół średnich Mazowsza za najlepsze wyniki lekkoatletyczne.

S. S.

TU WILNO.

W sobotę dn. 16.X.37 r. odbyły się w Wilnie mistrzostwa lekkoatletyczne szkół średnich wileńskich o puchar przechodni Kuratorium szkolnego okręgu wileńskiego.

Wyniki są następujące:

Bieg 100 metrów. 1) Brzeziński gimn. Mickiewicza 11,4 sek (!); 2) Ginter szk. Handl. 11,4 sek. (!); 3) Mejer gimn. Mickiewicza 12 sek.

Bieg 1.500 m. 1) Rzewuski Państw. Szk. Techn. 4 min. 43,2 sek.; 2) Kulinkowski PST 4 min. 44,8 sek.; 3) Klimowicz gimn. Mickiewicza 4 min. 47 sek.

Rzuty.

Kula.

1) Milincewicz gimn. Z. Aug. 12,38 m; 2) Raksimowicz (seminarium Troki) 11,55 m; 3) Gabszewicz PST 11,10 m.

Dysk.

1) Oleszczuk E. PST 33,16 m; 2) Ginter szk. Handl. 33,02 m; 3) Kelm gimn. A. Mickiewicza 32,97 m.

Granat.

1) Mołczanowicz gimn. Mick. 65,85 m; 2) Wajszczuk PST 64,50 m; 3) Nesterow szk. Handl. 62,86 m.

Skoki.

Skok w dal.

1) Bobek PST 6,28 m (!); 2) Oleszczuk B. PST 6,27 m (!); 3) Witkowski gimn. Mick. 5,95 m.

Skok wzwyż.

1) Gabszewicz PST 1,67 m (!) pobił dotychczasowy rekord szkolny, który należał do Krauzego PST 1,65 m; 2) Wołoncewicz PST 1,60 cm; 3) Bartoszewicz gimn. Mick. 1,55 m.

Skok o tyczce.

1) Ginter szk. Handl. 2,95 m (!); 2) Pawłow PST 2,90 m; 3) Kluk gimn. Mick. 2,85 m.

Sztafeta 4 × 100 m.

1) Państw. Szkoła Techniczna im. Marszałka J. Piłsudskiego w składzie: Janczewski — Bobek — Sarosiek — Oleszczuk B. czas 47,9 sek.

2) gimn. Mickiewicza I zespół czas 48,4 sek.

3) PST II zespół czas 48,9 sek.

W ogólnej punktacji wygrała:

1) Szkoła Techniczna punktów 86.

2) Gimn. Adama Mickiewicza punktów 64.

3) Szkoła Handlowa punktów 28.

Zawody o mistrzostwo szkół żeńskich.

Wyniki są następujące:

60 metrów.

1) Banażkówna gimn. Czartoryskiego 9,1 sek; 2) Pawicka sem. Ochroniarskie 9,5 sek.; 3) Olechnowiczówna gimn. Kupieckie 9,6 sek.

Dysk.

1) Czołnówna gimn. Litewskie 23,46 m; 2) Sławińska Inst. Handlowy 22,40 m; 3) Totwenówna gimn. Czartoryskiego 21,45 m.

Skok wzwyż.

1) Zagórska gimn. Czartoryskiego 1,29 m; 2) Kozakówna gimn. Litewskie 1,26 m; 3) Buderówna gimn Benedyktynek 1,23 m.

Skok w dal.

1) Surgiejówna Liceum Handl. 4,07 m; 2) Anitowska szk. zawod. służby obyw. 4,06 m; 3) Jenszówna gimn. Benedykt. 3,93 m.

Bobek Kazimierz.

GOSTYNIN.

Lekkoatletyczne mistrzowstwa Gimnazjum im. Tad. Kościuszki będące co roku rewią najlepszych sportowców gostynińskich i tym razem nie zawiodły pokładanych nadziei. Zabrakło wprawdzie na starcie Janka Wojdeckiego, świetnego sprintera i skoczka w dal (100 m — 11.8; skok w dal — 6.55), nie mniej jednak wyniki zawodów, które odbywały się w niesprzyjających warunkach atmosferycznych, wypadły nieźle. Co najwięcej nas cieszy, to nowe talenty, młodzi chłopcy, którzy niejednokrotnie dopiero po raz pierwszy startowali na zawodach, a mimo to, nie ulegli tremie i bili swe rekordy życiowe. Najbardziej emocjonujące walki były w skoku w dal i w wyż, gdzie czołowi zawodnicy są prawie równi klasą. Na 100 m, w kuli i dysku górował zdecydowanie Maciejewski, lecz o dalsze miejsca walka była zażarta.

Wyniki szczegółowe:

100 m — 1. Maciejewski — 12.1, 2. Akawiec — 12.8, 3. Karwowski — 12.9

Skok w dal — 1. Maciejewski — 5.67, 2. Żandarowski — 5.64, 3. Akawiec — 5.10.

Skok wzwyż — 1. Gryka — 1.57 2. Maciejewski — 1.52, 3. Poinc — 1.50.

Oszczep 800 gr. 1. Poinc — 39.93, 2. Karwowski — 34.49, 3. Gryka — 34.43.

Kula 5 kg — 1. Maciejewski — 13.20, 2. Boehm — 11.55, 3. Akawiec — 10.95.

Dysk 2 kg. — 1. Maciejewski — 31.49, 2. Karwowski — 24.80, 3. Boehm — 24.33.

4 × 100 m — 1. Kl. VIII (Boehm, Ciszewski, Maciejewski, Karwowski) 51.2, 2. Kl. IV — 53 s.

Koleżanki:

60 m — 1. Giedychówna — 8.6, 2. Mikołajewska — 10.0.

Skok w wyż — 1. Szulcówna 1.20 2. Giedychówna 1.10.

Rzut dyskiem 1 kg — 1. Mikołajewska — 24.01, 2. Giedychówna — 20. 31.

Organizacja spoczywająca w rękach G. G. K. S. sprawna. Sędzia główny p. prof. J. Woźniak.

Na zakończenie odbył się finał koszykówki, w którym kl. VIII pobiła kl. IV w stos. 20 : 7.Tymczasem tyle o nas!

B. Maciejewski
Prezes GGKS.

HALLO, TU LESZNO!

Nasze gimnazjum pragnie także podzielić się wiadomościami sportowymi z kochanymi kolegami, czytelnikami „Sportu Szkolnego". Na terenie naszego gimnazjum istnieje ruchliwe kółko sportowe pod nazwą: „Gimnazjalne Koło Sportowe „Lesna". Przyczynia się ono bardzo do rozszerzania sportu w naszym zakładzie. Dowodem tego były zorganizowane w niedzielę dnia 10 października zawody lekkoatletyczne z kolegami gimnazjum z Wolsztyna. Zawody miały nazwę: „Przeglądnijmy szeregi nowego typu". Zeszłego roku byliśmy u naszych kolegów i przegraliśmy z różnicą jednego punktu lekkoatletykę, a wygraliśmy koszykówkę w stosunku: 17 : 11. W tym roku koledzy nasi przyjechali do nas na rewanż. Zwycięzcami zostaliśmy my, mianowicie zwyciężyliśmy w lekkiej atletyce w stosunku 44 : 40 pkt., a w koszykówce w stosunku 38 : 17. W lekkiej atletyce siły były równorzędne. Walczono bardzo ambitnie. Wyniki na ogół uzyskano bardzo dobre.

Poszczególne wyniki:

100 m. 1) Ogrodowczyk (L.) 11,3 sek. (!); 2) Kossowski (W.) 12 sek.

Rzut kulą. 1) Wojtkowiak (L.) 12.38 m; 2) Kossowski (W.) 11,57 m.

Skok w dal. 1) Kossowski (W) 6,14 m (!); 2) Wojtkowiak (L) 5,97 m.

800 m. 1) Ławniczak (L) 2 : 25 sek.; 2) Jurkiewicz (W) 2 : 28sek.

Skok wzwyż. 1) Ławniczak (W); 2) Kaczmarek (L) po 1,50 m.

Rzut dyskiem. 1) Kober (L) 36,31 m; 2) Wojtkowiak (L) 35,25 m.

Rzut granatem. 1) Wojtkowiak (L) 63,31 m; 2) Skrzetuski (L) 59,95 m.

Sztafeta 4 × 100 m. 1) Gimnazjum Wolsztyn 51 sek.; 2) Gimnazjum Leszno 51,9 sek.

Po południu odbył się mecz koszykówki, z którego także wyszliśmy zwycięsko, zasypując naszych kolegów gradem koszów. Wynik 38 : 17, do przerwy 11 : 10.

Dla Wolsztyna kosze uzyskali: Sobiech 8, Judka 8, Ławniczak 1.

Dla Leszna kosze uzyskali: Stelmaszyk 14, Tylewicz 13, Weyna II 7, Weyna I 4.

Publiczności dużo.

PUŁTUSK — PRZASNYSZ
międzyszkolne zawody lekkoatletyczne i gier sportowych.

W niedzielę 10 października odbyły się w Pułtusku, w Parku Sportowym PW i WF, zawody lekkoatletyczne i gier sportowych między reprezentacyjnymi drużynami szkolnymi z Pułtuska i z Przasnysza. Pogoda przez cały dzień dopisywała. Widzów było stosunkowo dużo: przeważnie młodzież szkolna.

Techniczne wyniki zawodów przedstawiały się następująco:

Bieg na 100 m. Do finału weszli: Głogowski, Miklaszewski i Urbański i osiągnęli wyniki:

I Miklaszewski (Pułtusk) — 12 sek. przed Głogowskim (Przasnysz) — 12,1 sek. i Urbańskim (Pułtusk) — 12,2 sek.

Podczas biegu zdarzył się wypadek: już po przerwaniu taśmy zawodnik Urbański (który, nawiasem mówiąc, ma doskonały finisz) wpadł z całym impetem na Miklaszewskiego, tak nieszczęśliwie, że wbił mu kolce pantofli w piętę.

W skoku w dal: I miejsce zajął Głogowski (Przasnysz), osiągając wynik 5,90 m(!) przed Kasprowiczem (Przasnysz) — 5,68 m i Kołodziejskim (z Pułtuska) — 5,52 m.

Nadmienić należy, że Kołodziejski skakał, mając skaleczony palec u prawej nogi.

Skok wzwyż. I Nowicki (Przasnysz)— 1,57 m przed Wieczorkiem (Pułtusk) — 1,57; na III miejscu uplasowali się: Urbański (Pułtusk), Kłomicki Jan (Pułtusk) i Tański (Przasnysz) — osiągając wysokość 1,52 m.

Wynik Nowickiego — słaby. Normalnie skacze znacznie lepiej.

Wieczorek startował dopiero po raz pierwszy. Jest to zatem jeszcze „młody" zawodnik, sądząc jednak z wyników, można się po nim dużo spodziewać. Niewątpliwie na przyszłych zawodach pokaże nam jeszcze lepszą klasę.

Pchnięcie kulą (7 kg). I miejsce zajął Nowicki (Przasnysz) — 11.08 m(!), II — Kłoniecki Tadeusz (Pułtusk) — 10.80 m; III — Seremak (Przasnysz) — 10.30 m.

W rzucie dyskiem (2 kg). I miejsce — Urbański (Pułtusk) — 32.04 m przed Seremakiem (z Przasnysza) — 31.80 m i Kłomickim Tadeuszem (Pułtusk) — 30.67 m.

Wynik ogólny zawodów lekkoatletycznych — remisowy (punkt. 27½ × 27½).

W siatkówce drużyna reprezentacyjna gimnazjum pułtuskiego pokonała reprezentację gimnazjum z Przasnysza w stosunku 23 : 13. Gra przedstawiała się dość ciekawie. Do przerwy prowadził Pułtusk (17 : 1) mając nad Przasnyszem przygniatającą przewagę.

W koszykówce zwycięstwo osiągnęła tak samo drużyna pułtuska w stosunku 19 : 16.

Derlacki Zenon.

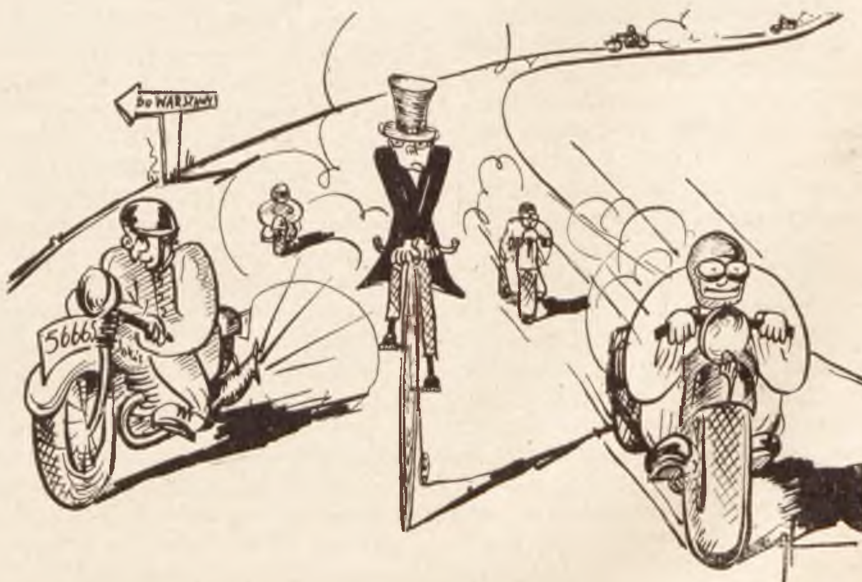
GÓRĄ ŻYWIECCY GIMNAZJALIŚCI!

Na zawodach organizowanych przez Kom. PW i WF w Bielsku wzięli również udział w kategorii hufców szkolnych uczniowie gimnazjum z Żywca, odnosząc kilka sukcesów.

Gimnazjaliści żywieccy zajęli w siatkówce pierwsze miejsce po zwycięstwach nad Oświęcimiem 2 : 1 i Białą 2 : 0. Również pierwsze miejsce zajęli oni w trójboju lekkoatletycznym i w marszu wojskowym ze strzelaniem, a w sztafecie olimpijskiej uzyskali drugie miejsce. W ogólnej punktacji Żywiec zdobył pierwsze miejsce, co świadczy wybitnie o rozwoju sportu na tamtejszym terenie.

W. M.

TROSZKĘ HUMORU...



Uczucie wstydu.



Od lewej: O. Lehtinen, Huuskonen, Savolanen, A. Lehtinen, Arola, Laine, Koivunen, Sampila.

MECZ BOKSERSKI WARSZAWA — HELSINKI 11 : 5

Po raz pierwszy zawitali na nasze ringi bokserzy „krainy tysiąca jezior".

Jak zwykle mecz zaczął się z opóźnieniem, a oświetlenie ringu, składające się z jednej lampki, chyba o mocy 5 świec, było takie, że, gdy na pewien czas zupełnie ją zgaszono, trudno było zauważyć różnicę. Wogóle oprawa meczu wypadła fatalnie... Po ceremonii wręczenia upominku kierownikowi ekspedycji fińskiej, p. Ertamo, i po przywitaniu się zawodników, zaczęły się walki. Dały one następujące wyniki od wagi muszej do ciężkiej: Rotholc (W) bije na punkty O. Lehtinena; Huuskonen (H) — Jakubowicza; Czortek — Savolainena; Rosenblum przez tech. k. o. w 3 rundzie — A. Lehtinena; Kolczyński zwycięża Arolę; Doroba II remisuje z Lainem; Doroba I bije Koivunena, a Sampila (H) — Sowińskiego. Ogólny więc rezultat 11 : 5 dla Warszawy. Wynik ten jest słuszny, bo mimo, iż Jakubowicz nie przegrał z Huuskonenem, to również Doroba I nie wygrał z Koivunenem. Tak, że rezultat byłby ten sam. Tak czy inaczej, osłabiona ósemka Warszawy pewnie zadokumentowała swoją przewagę nad Helsinkami, w skład których wchodziło aż czterech reprezentantów Finlandii: O. Lehtinen, Huuskonen, Koivunen i Sampila. Bohaterami meczu byli: Czortek — Rotholc, Rosenblum i Kolczyński. Czortek, mimo, iż jest słaby fizycznie i walczył dopiero trzeci raz w kategorii piórkowej, pokazał wspaniałą technikę, szybkość orientacji i tempo.

Szkoda, że taki bokser, jak „Kajtek" nie ma ciosu! W przeciwieństwie do niego Rotholc rozporządza morderczym ciosem, który w połączeniu z tempem wykańcza najlepszych zawodników. Rozenblum w lekkiej sprawił miłą niespodziankę. Od pierwszej chwili zabrał się do demolowania przeciwnika wspaniałymi seriami w zwarciu. A wszelkie próby kontrakcji Lehtinena udatnie stopował w zarodku. Dzięki temu, że ciosowi jego nie brak siły i nie dawał Finowi ani chwili odpoczynku, w trzeciej rundzie reprezentant Helsinek był wykończony, rozkrwawiony i słaniał się na nogach, to też sędzia przerywa walkę ogłaszając zwycięstwo Rosenbluma przez tech. k. o. Ostatnim dodatnim punktem naszej ósemki był Kolczyński. Szybki, silny, wysoki, o długich rękach, przypomina w walce Pisarskiego. Jego wspaniałe lewe - proste przechodzą łatwo przez gardę Fina, a prawe „haki" doprowadzają go do stanu zamroczenia. Szkoda tylko, że nie słuchał rad Sztamma i gdy ten w narożniku wymierzał zabójcze ciosy z dołu, „Kolka" koniecznie chciał trafić w szczelnie zakrytą szczękę Aroli. Dlatego tylko nie wykończył przez k. o. Finlandczyka. Zawodnik „Fortu Bema" jest już teraz dobrym bokserem, a ma przed sobą wielką przyszłość, posiadając warunki fizyczne i już niezłą technikę. Trochę tylko za sztywno chodzi w ringu.

Pozostali zawodnicy, może za wyjątkiem Jakubowicza zawiedli. Jakubowicz słabszy fizycznie od Fina, udatnie trafiał go lewą i punktował w zwarciu przez dwie rundy. Dopiero w trzeciej opadł z sił i przegrał starcie. Natomiast Doroba II — I i Sowiński byli bardzo słabi. Doroba II ruszał się jak żółw, trafiał beznadziejnego przeciwnika sporadycznymi ciosami i wdawał się z nim w zapasy. Doroba I zmienił się nie do poznania od czasów zwycięstwa nad Zehetmeyerem. Ruszał się wolno, chodził odkryty,a cios wyprowadzał w tempie zwolnionym. Każde jego uderzenie sygnalizowała galeria rykiem. Hej — Hej — Hop! A on wypuszczał ciosy szerokie, bez dynamiki i przeważnie nie celne. Sowiński mający doskonałe warunki wypadł tragicznie. Chodzi jak słoń, źle się kryje, nie umie porządnie trafić, a chyba nie sądzi, że jego „makabryczne" uśmiechy i wykrzywiania twarzy doprowadzą przeciwnika do k. o. Przekonał go chyba o tym Sampila, posyłając go na deski do 3-ch w drugiej rundzie... Finowie wszyscy operują szematycznymi prostymi z dystansu, o walce w zwarciu mają słabe pojęcie i źle kryją żołądek. Natomiast są bardzo wytrzymali i ambitni, mimo iż nie rozporządzają siłą fizyczną. Taki Lehtinen czy Arola byli kompletnie zmasakrowani, a nie poddawali się. Największe wrażenie z nich sprawili O. Lehtinen i Sampila. „Mucha" była szybka, doskonała technicznie i wytrzymała na ciosy. Również celność ciosu i gra nóg Lehtinena była bez zarzutu. „Ciężki" Sampila zadziwił szybkością ruchów i akcji w ringu oraz precyzyjnym ciosem. Trochę gorzej było z wytrzymałością, bo w trzeciej rundzie po ciosie w żołądek „pływał" i kładł się na Sowińskiego. Huuskonen w koguciej, mający kolosalny wzrost i długość rąk jak na swoją wagę, denerwował nas dziwną „flegmą". Przez dwie rundy z kamiennym obliczem trwał w defenzywie, ażeby w trzecim starciu ruszyć do ataku i też niczym nie zaimponowa. To też może się cieszyć ze zwycięstwa nad Jakubowiczem. A. Lehtinen, Savolainen, Arola i Laine nic nie pokazali, służąc Warszawiakom jedynie za worki treningowe. Można tylko A. Lehtinena wyróżnić za wytrzymałość, a Savolainena za „pięknego byka", którym zaatakował Czortka w drugiej rundzie. Wreszcie Koivonen w pł. ciężkiej nie przegrał walki z Dorobą I. Był szybszy, miał celniejszy i silniejszy cios, dobrze się krył i umiejętnie „kontrował". Słabsza trzecia runda zgubiła go w oczach sędziów.

W sumie Helsinki, to przeciętny zespół, z którym powinna każda silniejsza reprezentacja większego polskiego miasta wygrać. Nie sądzę, żeby osiągnęli oni wspaniały rezultat z Geyerem, zwłaszcza, że wielu z nich odczuło mecz niedzielny bardzo boleśnie. Warszawa natomiast spełniła swój obowiązek mimo osłabienia i wykazała, że jest groźną dla każdej ósemki. A gdy wzmocni skład Sobkowiakiem, Polusem, Woźniakiewiczem, no i lepszymi zawodnikami w wagach cięższych, śmiało może liczyć na sukces w zbliżającym się meczu z Irlandczykami.

Z. Rotocki, g. Mickiewicza.

CHORZÓW

SPRAWOZDANIE

z eliminacyjnych zawodów w siatkówkę i koszykówkę, które odbyły się dnia 9.X. 1937 r. o godz. 14-ej między GKS-em przy Gimnazjum im. Stanisława Kostki a GKS-em przy Miejskim Instytucie Kształcenia Handlowego w Chorzowie.

Siatkówka: wynik 2 : 1 (15 : 7, 13 : 15, 15 : 1) dla GKS przy Miejskim Instytucie Handlowym.

Koszykówka: wynik 41 : 23 (21 : 3) dla GKS przy Miejskim Instytucie Handlowym.

*

SPRAWOZDANIE

z eliminacyjnych zawodów w siatkówkę i koszykówkę, które odbyły się dnia 13.10. 1937 r. o godz. 14-ej między GKS-em przy Gimn. im. Odrowążów i GKS-em przy Miejskim Instytucie Kształcenia Handlowego w Chorzowie.

Siatkówka: wynik 2 : 0 (15 : 13, 15 : 6) dla GKS przy Miejskim Instytucie Handlowym.

Koszykówka: wynik 43 : 22 (16 : 15) dla GKS przy Miejskim Instytucie Handlowym.

*

Dnia 14.10. b. r. o godz. 14-ej odbyły się eliminacyjne zawody w piłkę nożną między GKS przy Gimnazjum im. Odrowążów, a GKS przy Miejskim Instytucie Kształcenia Handlowego w Chorzowie. Zawody zakończone zostały wynikiem 6 : 2 (3 : 0) dla GKS przy MIKH. Gra stała na dość wysokim poziomie, przy czym wyróżnił się szczególnie atak GKS Instytutu Handlowego. Strzelcami bramek dla zwycięzców byli: Wollny 2, Rapsztyn 2 i Niepora 2. Dla pokonanych obydwie bramki strzelił Murłowski.

*

GKS przy Miejskim Instytucie Kształcenia Handlowego urządza międzyklasowy turniej w siatkówkę i koszykówkę, a od 7.10 b. r. całą zimę co czwartek treningi pływackie w basenie kąpielowym w Siemianowicach. Zaprawa GKS-u do gier i lekkiej atletyki, odbywa się dwa razy tygodniowo we wtorki i piątki od godz. 18-ej do 20-ej w sali gimnastycznej Instytutu Handlowego. Frekwencja na treningach od 25—35 uczniów.

J. Szczygioł.

HALLO! SZKOŁY POWSZECHNE! UWAGA!

W OŚRODKU SPORTOWYM NA OCHOCIE.

Już z daleka dochodzą nas radosne głosy chłopców, biorących żywy udział w grach drużynowych. Zbliżamy się do boiska szkolnego przy ul. Raszyńskiej. W blasku ostatnich promieni jesiennego słońca widzimy kilka ruchliwych grup chłopców. Ubrani są w czerwone spodenki i białe koszulki. Na piersiach tarcze z godłem „Syreny" i literami „OSO" To ośrodek Sportowy Ochota, powstały dzięki Miejskiemu Urzędowi W. F. Tu zbiera się młodzież z całej dzielnicy, ze starszych klas szkół powszechnych. Z zainteresowaniem przyglądamy się przyszłemu „narybkowi' sportowemu. Mamy przed sobą młodzież, która dotychczas wolne chwile spędzała w mieszkaniu, na ulicy, na niezabudowanych placach, nie mając możliwości wyżycia się sportowego. Sylwetki chłopców niezbyt tęgie, ale w oczach skrzą się iskry zapału. Właśnie obserwujemy toczącą się grę w kwadranta. Grą kieruje uczeń; w zeszłym roku szkolnym ukończył ośrodek sportowy, teraz jest prawą ręką instruktora.

W polu drużyna żółtych, na „królestwie" — drużyna niebieskich. Piłka uderzona palantem leci wysokim łukiem, teraz co sił w nogach pędzi „niebieski" do trzeciej chorągiewki, już jest w „królestwie". Cenny punkt dla drużyny. Tryskają rakiety radości. Brawo Janek! Uratowałeś drużynę od „skucia". Gra toczy się dalej, ze zmiennym szczęściem.

A na skoczni instruuje sam p. instruktor. Odbywają się skoki wzwyż. Poprzeczka na wysokości 1 m 25 cm. Chłopcy płynnie przechodzą poprzeczkę stylem naturalnym. Jeden za drugim lekko odbija się i ląduje na miękkim piasku. Kilku prosi o podwyższenie poprzeczki do 1 m 30 cm. Przechodzą gładko. W sobotę rozpoczynają rozgrywki z Ośrodkiem „Mokotów". Przygotowują się do następujących konkurencji:

1) Bieg 60 m.
2)Skoki.
3) Gry: kwadrant, dwa ognie, siatkówka.

Z dumą przyglądałem się młodzieży szkół powszechnych. Ośrodki Sportowe, to chlubne placówki Warszawy. Wiadomość o nich dotarła do wszystkich szkół dzielnic miasta. Sądzimy, że Miejski Urząd W. F. dołoży wszelkich starań, aby rozwinąć sieć Ośrodków. Proszą o nie tysiące chłopców.

F. B.



Ten trenuje...



Zespół chłopców szkół powszechnych w Ośrodku Sportowym „Ochota".



Drużyna Ośrodka Sportowego „Mokotów".

JESIENNE ROZGRYWKI MIĘDZYSZKOLNE W WARSZAWIE

Eliminacje VI turnieju jordanki dobiegają końca.

W ubiegłym tygodniu wyniki spotkań były następujące:

11.X. b. r. g. Rudzkiej — g. św. Zofii 9 : 6; p. g. Kupieckie — p. 4 kl. Szkoła Handl. 2 : 2; g. Szachtmajerowej — p. Szk. Przemysłowa 2 : 1 (pokonane były w nie pełnym składzie, sądząc, że grać będą z inną drużyną). 2 druż. p. Szk. Przemysłowej — g. Popielewskiej i Roszkowskiej 6 : 0; g. Handl. im. Kan. i Żelig. — p. lic. Handl. 11 : 1; g. II Miejskie — g. Gagatnickiej 10 : 1;.

13.X. b. r. p. szk. Przemysłowa — g. Rudzkiej 15 : 1; g. Taniewskiej — g. Popielewskiej i Roszkowskiej 5 : 0 walkower; 2 druż. p. szk. Przemysłowej — g. Gagatnickiej 6 : 1; p. lic. Handl. — p. 4 kl. szk. Handl. po 0 : 5 na niekorzyść obu drużyn; g. Szachtmajerowej — g. św. Zofii 19 : 0; g. Handl. im. Kan. i Żelig. — p. g. Kupieckie 10 : 1.

15.X. b. r. g. II Miejskie — g. Popielewskiej i Roszkowskiej 12 : 5; g. Taniewskiej — 2 druż. p. szk. Przemysłowej 6 : 2.

Został do rozegrania tylko mecz g. Taniewskiej — g. Gagatnickiej, który pierwsze, zdaje się, rozstrzygną na swą korzyść, a wówczas, zgodnie z naszymi przewidywaniami, w finale spotkają się drużyny: p. Szkoły Przemysłowej, gimn. Szachtmajerowej, g. II Miejskiego, g. Handl. im. Kaniowczyków i Żeligowczyków, g. Kupieckiego i g. Taniewskiej.

Pierwsze cztery zespoły stoczą zaciętą walkę o pierwszeństwo, dwa ostatnie nie dadzą się też łatwo pokonać.

Nadchodzący tydzień, zdaje się, sytuacji jeszcze nie wyjaśni.

W IV-ym turnieju szczypiorniaka zostały do rozegrania jeszcze trzy mecze eliminacyjne.

Wyniki ubiegłego tygodnia:

12.X. b. r. g. im. Batorego — g. Zgr. Kupców 5 : 0 walkower; Lic. Zgr. Kupców — g. Lorentza 7 : 2; g. im. Lelewela — g. im. Mickiewicza 5 : 2; g. III Miejskie — g. im. Reytana 5 : 1.

14.X. b. r. g. III Miejskie — g. Mickiewicza 5 : 2; g. „Przyszłość" — g. im. Jasińskiego 3 : 3; g. Giżyckiego — Lic. Zgr. Kupców 6 : 3; g. im. Wład. IV — g. „Studium" 5 : 2.

WIADOMOŚCI Z OSTATNIEJ CHWILI.

Państw. Liceum Administr. — G. Zamoyskiego 5 : 0; I-e miejsce w tej grupie zajęło gimn. Władysława IV-go.

G. Lelewela — G. Reytana 4 : 2; w grupie finałowej: Giżycki — III Miejskie 4 : 3 (2 : 2) III Miejskie prowadziło już 2 : 0. Bramki strzelili: dla Giżyckiego — Szaliński 3, Mróz 1, dla III M. — Kurek.

W rozgrywkach szkół żeńskich. G. Szachtmayerowej — p. g. Kupieckie 8 : 1; Żeligowczyków i Kaniowczyków — II miejskie 5 : 2 (sensacja!); p. szk. przemysłowa — G. Taniewskiej 10 : 0 (!).

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kol. H. Mytko — Poznań — dziękujemy za list, czekamy na zadania i na spostrzeżenia.

Kol. W. M. — Żywiec — sprawozd. umieszczamy dopiero teraz — widocznie nastąpiło opóźnienie na poczcie.

Kol. Maciejewski — Gostynin — dziękujemy za miłe słowa uznania i zachęty. Czekamy na dalsze wiadomości.

Kol. W. Zacharczuk — Biała Podlaska — dziękujemy za „już" — umieścimy, na wrażenia z „Zawiszy" czekamy.

Kol. Dziennik — Skępe — mecz bokserski Polska — Włochy odbędzie się 16.I w Łodzi.

Kol. J. Fijałkowski — Pułtusk — otrzymaliśmy wcześniej sprawozdanie z zawodów kol. Derlackiego, i dlatego ono zostało umieszczone.

ZADANIE NR. 7.

W Nr. 4 „Sportu Szkolnego" — wkradł się błąd! Trzeba go wyszukać! Lecz nie obawiajcie się zbytniego trudu! Ażeby tego dokonać, nie należy czytać całej treści od deski do deski — lecz uważnie przejrzeć strona po stronie, a napewno, zanim dojdziecie do str. 11, — błąd wpadnie Wam w oko!

Termin nadsyłania odpowiedzi do dn. 3 listopada.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 5.

Rebus apeluje: „Prenumerujcie SPORT SZKOLNY!"

Rozwiązań nadesłano — 62.

PROŚBA OD REDAKCJI DO KORESPONDENTÓW.

Prosimy: 1) pisać sprawozdania po jednej stronie arkusza, 2) wyraźnie podawać nazwiska, gdyż nieraz musimy domyślać się ich brzmienia.

UWAGA.

W tych dniach rozsyłamy do wszystkich klas szkół polskich na ręce pp. prof. wychowawców fizycznych „wywieszki" i ulotki reklamowo - propagandowe. Prosimy sympatyków „SPORTU SZKOLNEGO" o pomoc, by materiał nadesłany rozszedł się w terenie.

„Sport Szkolny" uzyskał przychylną opinię i został wciągnięty na listę pism dozwolonych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do użytku bibliotek i czytelni uczniowskich.

Redakcja: ul. Myśliwiecka 3 godz. 9-15 i 17-20 tel. 8-63-66.
Warszawa
Administracja: Pl. J. Piłsudskiego 1 godz. 9-15 tel. 2-00-55.

Wydział ogłoszeń: Myśliwiecka 3. Tel. 8-63-66.

Prenumerata miesięczna 80 gr, kwartalna 2 zł 20 gr, roczna (10 miesięcy) 7 zł.
Pocztowe konto rozrachunkowe Nr 119 **Konto P. K. O. 13.693**

Ogłoszenia: przed tekstem 1/1 300 zł, 1/2 150 zł, 1/4 80 zł, 1/8 50 zł. Za tekstem 1/1 250 zł, 1/2 130 zł, 1/4 75 zł, 1/8 40 zł.

REDAKTOR: LECH GÓRSKI WYDAWCA: „KULTURA FIZYCZNA" sp. z ogr. odp.

Rektor przyjmuje w poniedziałki i czwartki od 18—20

Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna 15.